Nr 19. Kraków, Wtorek 25 Stycznia 18.. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Adres do tronu.

Komisya adresowa naszego Sejmu krajowego odbyła w sobotę dwa posiedzenia, na których uchwaliła w ostatecznej redakcyi projekt adresu do tronu, załatwiając w ten sposób zarówno wniosek konserwatystów, zgłoszony przez posła Jaworskiego, jako też wniosek demokratycznego klubu polskiego, zgłoszony przez posła Szczepanowskiego. Projekt adresu, uchwalony przez komisyę (sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki), wejdzie zapewne już jutro na porządek dzienny Izby. Opiewa on w dosłownem brzmieniu, jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu Nasz! Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której wstąpiłeś na tron przodków swoich. Wszystkie ludy monarchii pospieszą złożyć Ci serdeczne wyrazy hołdu i przywiązania. I my, Polacy i Rusini, przystępujemy do stóp tronu w uczuciu wiernej miłości, głębokiego wzruszenia i najwyższej wdzięczności; wszak Najjaśniejszy Panie, we wspaniałomyślnem poczuciu sprawiedliwości wróciłeś krajowi naszemu warunki zdrowego, opartego na historycznych tradycyach rozwoju. Wzniosłem Twojem, Najjaśniejszy Panie, dążeniem było zawsze, aby ludy berłu Twemu podległe, różne pochodzeniem i przeszłością dziejową, przez uwzględnienie sprawiedliwe potrzeb religijnych i narodowych każdego z tych ludów, wspólnej zażywały wolności, a w zgodnem z sobą pożyciu znalazły źródło nowych sił na pożytek monarchii ku jej potędze i chwale.

„Pomni obowiązków, jakie twoje dobrodziejstwa wkładają na nas, przestawiciele obydwu naszego kraju narodów spełnią zawsze to, czego wymagać będzie jedność i potęga państwa i utrzymanie swobód przez Ciebie, Najjaśniejszy Panie, wspaniałomyślnie nadanych, a przyłożą chętnie ręki do wszystkiego, co zapewnić może wewnętrzną w państwie tem zgodę. Ze względu na doniosłość tych obowiązków, posłowie kraju naszego brali udział w pracach Rady państwa, chociaż ustawa o bezpośrednich wyborach nie odpowiada historycznej państwa budowie i chociaż przyszła do skutku z pominięciem prawa, zastrzeżonego Sejmom.

„Z największą przeto boleścią ujrzeliśmy wybuch namiętności narodowych, który doprowadził do gwałtownych i gorszących zajść, z czego skorzystały kosmopolityczne żywioły przewrotu. Tak udaremniono obrady parlamentu, przerwano bieg pełnego życia konstytucyjnego i narażono na niebezpieczeństwo najważniejsze interesa państwa. Pragnąc gorąco zażegnania tych sporów, jesteśmy przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w Sejmach. My, Polacy i Rusini, uznając zasadę równouprawnienia, jesteśmy gotowi czynić zadość wszystkim istotnym obydwu narodowości potrzebom i tak usuwać to wszystko, co nas w kraju różnić może, dla zgody między bratniemi narodami. Trwamy w przekonaniu, że prawidłowy tok życia konstytucyjnego na zasadniczych podstawach, przez Waszą Cesarską Mość mądrze a wspaniałomyślnie stworzonych, będzie zabezpieczony, jeśli się rozszerzy moc ustawodawczą Sejmów krajowych w tych sprawach, które się nie tyczą wspólnego interesu państwa i ogólnych warunków rozwoju nowożytnych społeczeństw, a w których rozstrzygać powinny znajomość i uwzględnienie różnorodnych stosunków w krajach koronnych. Takiemi sprawami są w szczególności zadania, ktore nas ustawicznie a gorąco zajmują: poprawa wewnętrznego ustroju administracyi kraju naszego, podniesienie i pogłębienie oświaty i wychowania publicznego, tudzież polepszenie stosunków rolniczych.

„Potrzeby społeczeństwa wzmagają się ustawicznie. Na zadośćuczynienie tym potrzebom nie mogą Sejmowi wystarczyć środki, mocą statutu krajowego mu przekazane, a które się w żaden sposob więcej wytężyć nie dadzą. Rzeczą jest więc nieodzowną, aby krajowi, w myśl kilkakrotnie objawionych intencyj rządu, zapewniony został udział w źródłach dochodu, z których dotychczas tylko państwo korzysta. Pożądanem jest wreszcie przyznanie wyższym władzom administracyjnym w kraju naszym szerszego zakresu działania, na czem, bez ujmy dla ścisłego i bezstronnego przeprowadzenia ustaw, tylko zyskać może szybkie załatwianie spraw i rozwinięcie działalności energicznej, szanującej prawa i swobody obywatelskie, a stojącej na straży wszystkich moralnych i materyalnych interesow państwa i społeczeństwa.

„Zajmuje nas podźwignięcie i ochrona rolnictwa, przechodzącego ciężkie przesilenie wskutek zamorskiej konkurencyi, podźwignięcie przemysłu, poprawa komunikacyi. Pragniemy przez to wszystko podnieść kraj, a w szczególności warstwę jego włościańską, najliczniejszą i najwiekszej opieki wymagającą. Spełnienie tego dzieła pozostanie jednak w wielkiej mierze zależnem od polityki finansowej, handlowej i komunikacyjnej państwa, która winna nas wesprzeć, a prócz tego podjąć na nowo dzieło ustawodawstwa, chroniącego klasy robotnicze.

„Wiemy i pamiętamy, że praca nasza wtedy tylko błogie może przynieść skutki i z pomocy państwa korzystać, kiedy państwo jest spokojne na wewnątrz, a potężne na zewnątrz. Pragniemy przeto tak najwcześniejszego powrotu do normalnego życia parlamentarnego, jak przyjścia do skutku ugody z krajami korony węgierskiej w sposób konstytucyjny i czyniący zadość wymaganiom i potrzebom obydwóch części monarchii.

„Najjaśniejszy Panie! Stoimy i stać chcemy pełni miłości i uwielbienia przy osobie Twojej i przy Twojej Najdostojniejszej dynastyi. Oby Cię Opatrzność boska jak najdłużej utrzymała przy życiu dla dobra poddanych narodów, obyś berło przodków swoich jak najdłużej dzierżył w swojem sprawiedliwem a łaskawem ręku, ochraniając w mądrości Swojej swobody swych ludów, a strzegąc w całej pełni powagi swych rządów. Zwracamy się z gorącą modlitwą do Pana Zastępów, wołając: Boże strzeż, Boże zachowaj nam Najmiłościwszego Pana, Boże błogosław Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi naszemu!“

Jednolite szkoły średnie w Europie.

Z powodu wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich.

Wniosek posła Rottera, wniesiony w Sejmie krajowym w dniu 17 b. m., łączy dwie sprawy, o których możnaby sądzić, iż właściwie nie pozostają w ścisłym ze sobą związku. Tego zdania był, zdaje się, Sejm krajowy, na sesyi z przed dwóch lat, uchwalając żądania, drugą częścią wniosku objęte, a przechodząc nad sprawą w pierwszej części wniosku wyrażoną, na razie do porządku dziennego. Pierwsza część wniosku posła Rottera podnosi potrzebę jednolitej szkoły średniej i domaga się, aby Wydział krajowy zwołał ankietę w celu ustanowienia planu stosownej reformy szkół średnich; druga część wniosku domaga się powtórzenia uchwały, wyrażającej potrzebę wydania ustawy państwowej, którąby określała zasady organizacyi gimnazyów. Związek obu tych spraw polega na ścisłej łączności kwestyi jednolitości szkół średnich z kwestyą reformy ich organizacyi. Aby to wykazać, przedstawimy w krótkości, jak kwestyę jednolitości szkół średnich zrozumiano i załatwiono w wielu państwach europejskich w drodze ustawodawczej.

Nazwą jednolitych szkół średnich obejmuje się takie szkoły średnie, które uprawniają swoich abituryentów do przejścia, bez żadnych ograniczeń, do jakichkolwiek szkół najwyższych: uniwersytetów, technik, akademij górniczych, rolniczych i t. d. Tylko szkoła średnia jednolita, jeżeli jest dobrze zorganizowana, może twierdzić, iż udziela ogólnego wyższego wykształcenia w najlepszy sposób; szkoły średnie niejednolite, ograniczając uprawnienia swych abituryentów do pewnych tylko kategoryj szkół najwyższych, już wskutek tego samego faktu, mogą tylko dawać surrogat ogólnego wyższego wykształcenia, czyli coś do rzeczywistego ogólnego wyższego wykształcenia mniej lub więcej zbliżonego. Tak ten teoretyczny powód, jako też względy praktyczne skłaniają najnowsze ustawodawstwa szkolne do opuszczenia drogi, na której przed kilku dziesiątkami lat organizacya szkół średnich rozwijać się zaczynała, a która do wytworzenia samych szkół średnich niejednolitych prowadziła. Był to prąd tylko chwilowy, a o tyle swą racyę mający, iż nie umiano jeszcze wówczas szybkiego a doniosłego rozwoju nauk przyrodniczych zastosować, jak należało, do potrzeb i celów szkolnictwa średniego. Na tem to przejściowem, a dziś coraz bardziej opuszczanem stanowisku, znajduje się jeszcze organizacya obecna szkół średnich w Austryi, nieznająca jednolitych szkół średnich, lecz tylko gimnazya, przygotowujące do uniwersytetów, i szkoły realne, dające przygotowanie do szkół technicznych. Jednolite szkoły średnie posiadają natomiast obecnie już następujące państwa Europy:

Węgry. Mają one ustawę zasadniczą dla szkół średnich już od roku 1883, podczas gdy w Austryi ustawy takiej dotychczas jeszcze niema. W r. 1890 otrzymały ośmioklasowe gimnazya węgierskie na mocy nowej ustawy taką organizacyę, iż są szkołą jednolitą dla tej części uczniów, którzy od V klasy począwszy uczą się języka greckiego w małych rozmiarach, podczas gdy ci, którzy poprzestają na łacinie, jedynie tylko do studyum uniwersyteckiego teologii, filozofii ścisłej, filologii i historyi nie są dopuszczeni. Obok gimnazyów istnieją na Węgrzech ośmioklasowe szkoły realne.

Bawarya i Wielkieksięstwo Badeńskie. W obu tych krajach niemieckich są dziewięcioklasowe gimnazya klasyczne zarazem szkołami jednolitemi, obok nich zaś istnieją jeszcze dwa inne rodzaje szkół średnich z częściowem uprawnieniem.

Szwajcarya. Tutaj ustawodawstwo szkół średnich należy do poszczególnych kantonów, dlatego rozmaitość urządzeń szkolnych jest wielka. W Genewie istniejące szkoły średnie są do szkół średnich jednolitych bardzo zbliżone.

Francya. Dziesięcioklasowe gimnazya klasyczne, zorganizowane na nowo w r. 1890, są we Francyi szkołami jednolitemi. Obok nich istnieją dziewięcioklasowe szkoły realne.

Portugalia, Hiszpania i Norwegia. Trzy te państwa posiadają jednolite szkoły średnie bez obowiązkowej nauki języka greckiego. W Portugalii i Norwegii jest jednolita szkoła średnia siedmioklasowa, w Hiszpanii pięcioklasowa. W Hiszpanii i Portugalii są gimnazya nietylko jednolitemi ale i wyłącznemi szkołami średniemi, gdyż innych szkół średnich państwa te nie posiadają. W Norwegii wyższe klasy szkoły średniej dzielą się na klasy linii klasycznej i realnej; w obu liniach uczy się tylko samych przedmiotów, lecz niektórych w odmiennej liczbie godzin.

W bieżącem dziesięcioleciu zorganizowano na nowo szkoły średnie we Francyi (1890), na Węgrzech (1890), w Portugalii (1895), Norwegii (1896), a wszystkie te organizacye odbyły się pod hasłem szkoły jednolitej. Jedynie reorganizacya szkół średnich w Niemczech (Prusach 1892), która się nie drogą ustawodawczą lecz drogą rozporządzeń odbyła, nie uwzględniła szkół jednolitych. Tam też uważają powszechnie tę reorganizacyę za przejściową.

Domaganie się jednolitej szkoły średniej jest, jak już z powyższego jednostronnego, bo tylko porównawczego, przedstawienia rzeczy wynika, w zupełności uzasadnione. Zwołanie zaś ankiety przez Wydział krajowy jest nieodzownym krokiem oryentacyjnym w razie, jeżeli Sejm życzy sobie ustawy, określającej zasady organizacyi gimnazyów. Uchwalić to ostatnie żądanie, a pominąć pierwsze, znaczyłoby niemal tyle, co chcieć czegoś dopiąć, a pozbawiać się środków i sposobów stósownego osiągnięcia pożądanego celu.

Z Sejmu czeskiego.

Pod znakiem Wolfa obradował w sobotę Sejm czeski. Dziki obstrukcyonista niemiecki, podobnie jak w Radzie państwa, tak i w praskim Sejmie aranżował niebywałe skandale i z zaciekłością rzucał się na wszystko i wszystkich, co nie chcą tańczyć tak, jak Niemcy zagrają. Trzy razy zakłócił pos. Wolf powagę Sejmu: raz podczas mowy namiestnika, który z nadzwyczajnym pospiechem odpowiedział na interpelacyę w sprawie zakazu noszenia odznak burszowskich, a dwa razy podczas mowy dr. Kramarza. Usiłowania Wolfa, aby dr. Kramarza zbojkotować za jego działalność, jako wiceprezydenta Izby poselskiej, zrobiły kompletne *fiasco*, a marszałek wezwał go kilkakrotnie do porządku.

Po mowie namiestnika, jak to w sobotnich telegramach donieśliśmy, rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem Schlesingera o zniesienie rozporządzeń językowych. Ze strony niemieckiej wysłano w ogień panów Opitza i Strachego, którzy też, wierni swemu zadaniu, aby waśnić i podburzać, czynić to się starali, aczkolwiek z bardzo miernem powodzeniem.

Po przemowie Opitza zjawił się wniosek Metala o zamknięcie dyskusyi. Wniosek ten, ku wielkiemu oburzeniu niemieckich obstrukcyonistów przyjęto i wyznaczono na mowców generalnych dr. Kramarza i Strachego. Naturalnie, fakt zamknięcia dyskusyi wzburzył niesłychanie Wolfa, który miotał się i krzyczał, jak opętany. — Ponieważ marszałek przerywał krzykaczowi, wywiązała się dyskusya następująca:

Wolf: To są bohaterowie wolności! (Wskazując na posłów wielkiej własności): Tam panuje zgoda. — To jedyne, co oni znają! — To gwałt!

Marszałek dzwoni i wzywa Wolfa do porządku.

Wolf: To bezczelność mówić tutaj o zgodzie.

Marszałek podniesionym głosem wzywa Wolfa do porządku za jego „bezczelne“ słowa.

Wolf: To mi wszystko jedno! To szachrajstwo! Niech żyją pośrednicy! Czterech Schwarzenbergów głosowało za zamknięciem dyskusyi.

Marszałek prosi Wolfa, by się uspokoił.

Wolf: Nic na to nie poradzę, skoro jestem wzburzony. *(Żywa wesołość u Czechów).* Śmiejcie się tylko, a śmiać się wkrótce przestaniecie.

Gdy marszałek oświadczył, że Kramarz został wybrany generalnym mówcą, Wolf z całej siły krzyczy: Posiepak Abrahamowicza! Bezczelność! Prostactwo! (Marszałek wzywa Wolfa do porządku). Ten parobek z parlamentu nie śmie tutaj mówić. On zamordował parlamentaryzm! Ten, co popierał łajdactwa Abrahamowicza, nie powinien tutaj mówić. *(Wielki hałas).*

Po energicznem upomnieniu marszałka o spokój, Wolf wezwał posłów niemieckich, aby z nim razem wyszli z sali sejmowej w czasie mowy Kramarza. Rozkazu tego większość usłuchała.

Dr Kramarz oświadcza, że na słowa takiego Wolfa wcale reagować nie będzie, dziwi się tylko pośpiechowi, z jakim namiestnik odpowiedział na interpelacyę Schückera w sprawie zakazu noszenia odznak burszowskich i dziwi się, dlaczego namiestnik tak bardzo przed Niemcami usprawiedliwiał się z tego, co uczynić nakazywał mu obowiązek. Następnie nader wymownie bronił mowca rozporządzeń językowych i stwierdził, że ci, którzy twierdzą, że przez wydanie tych rozporządzeń stała się im krzywda, sami w krzywdę tę nie wierzą. Rozporządzenia językowe są tylko pokrywką innych machinacyj, które mają Niemców podburzyć i złączyć ich pod jedną chorągiew, aby potem narodowcy niemieccy stali się panującem stronnictwem w państwie. Ale i najpoważniejsi Niemcy wiedzą aż nadto dobrze, że zwycięstwo ich stronnictwa byłoby zagładą Austryi. Austrya nie może być ani niemiecką, ani słowiańską. Austrya powinna być sprawiedliwą. — Równouprawnienie w Czechach przeszkadza germanizacyi ogólnej, i stąd owe walki.

Mowca rozwodzi się następnie nad adresem, podpisanym przez 837 profesorów uniwersytetów niemieckich, którzy aktem tym dali dowód nieznajomości historyi. Nieprawdą jest bowiem, aby uniwersytet Karola Ferdynanda w Pradze był pierwszym uniwersytetem niemieckim, wykładano w nim przez długie czasy po łacinie, a w chwili, gdy utworzono w nim katedrę języka niemieckiego, powstały równocześnie katedry na wydziale teologicznym z językiem wykładowym czeskim i systemizowana katedra dla języka czeskiego.

Następnie dr. Kramarz mówił o kulturze niemieckiej. „Gdybym był Niemcem, a Wolf pozwalał sobie na podobne wybryki, jak dotychczas w imieniu niemieckiej kultury, tobym sobie wprost to wyprosił. Niemcy położyli wielkie zasługi na polu nauki. Ale prawdziwa kultura powinna tak-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

30 (Ciąg dalszy).

Odnalazł ciotkę na środku sali, oczekującą wpośród stosów waliz i pudełek na służbę, odbierającą grubsze bagaże; pomógł jej w czem mógł, a nawet wsadzając do dorożki, pocałował ją w rękę przez roztargnienie, potem długo stał na schodach przed stacyą, zatrzymany nieznanem głębokiem wrzeniem duszy, olśnionej przelotnem widzeniem Meli, uściskiem jej rąk ciepłych i przenikliwem spojrzeniem.

A potem, nie zdoławszy jeszcze przerobić w sobie żadnego z uczuć na myśl jasną, pchany bezwiednem pragnieniem samotności, poszedł za miasto, jakąś ulicą świeżo wytkniętą wpoprzek niezniwelowanych jeszcze zagonów zbóż, wpośród których budowano domy i fabryki.

— Kocham ją! Tak, kocham ją! — myślał, stając i wpatrując się w szeregi wiatraków, stojących na wzgórkach, i w to powolne okręcanie się śmig, które jak spracowane ramiona wznosiły się i opadały ciężko na tle nieba jasnego.

Skręcił z ulicy w pole zasiane owsem, po którem przeganiały się czarniawo-połyskliwe fale i biły w płową ścianę żyta, które z chrzęstem kłaniało mu się do nóg i sypało rdzawe igiełki kwiatów pachnących chlebem, a za żytem leżały wielkie tafle zieleni, na których wznosiły się szare domki o błyszczących w słońcu oknach; skowronki zrywały się z pod nóg i dzwoniły ka bezchmurnemu niebu dziękczynną pieśnią.

Patrzył na ich trzepocące skrzydła, aż zginęły mu w przestrzeni, i szedł bezmyślnie, pełen natomiast ogromnej radości życia, oddychania, ruchu; z piersią pełną tej samej nieśmiertelnej potęgi, jaka biła z młodych traw, jaka promieniowała w modrych oczach habrów patrzących z puszcz żytnich, w szeleście zbóż, w sykaniu koników, w piszczącym powiewie wiatru.

Rozrzewnienie nim owładnęło tak silne, że czuł w oczach łzy jakiejś czułości nieokreślonej, rwał pełne garście kłosów, chłodził niemi usta spieczone i szedł naprzód, nie wiedząc, gdzie idzie, aż mu zastąpiła drogę niska, napół rozwalona chałupa, przed którą w cieniu wielkiej brzozy leżał jakiś człowiek na garści słomy, głowę miał nisko na kraciastej poduszce, oczy utkwił w delikatne obwisłe gałązki, podobne do strug lejącej się zieleni, i śpiewał słabym głosem, podobnym do brzęczenia komarów:

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą.

Wysocki stanął. Głos śpiewaka rozchodził się małemi koliskami, jak szmer wody po kamieniach, rwał się co chwila, wznosił silniej przez mgnienie i znowu zniżał się do szeptu i ginął w ciężkiem rzężącem westchnieniu, po którem człowiek przesuwał w palcach ziarna ogromnego różańca, całował metalowy krzyżyk, i patrzył w ścianę żyta, co z szmerem pochylała się ku niemu młodemi kłosami, trzęsła się przez chwilę i uciekała w tył, a za nią pochylały się wysokie dziewanny, rosnące przed domem i patrzyły blado-żółtemi oczami za płową falą, owianą mgłą pyłów kwiatowych.

— Co wam jest? — zapytał Wysocki, siadając obok leżącego.

— Nic mi nie jest, panie... nic... ino sobie umieram po źdźiebku — odpowiadał chory wolno, nie zdziwiony jego obecnością, ani pomieszany i podniósł na niego szare smutne oczy, podobne do nieba wiszącego nad nim.

— Na co chorujecie? — zagadnął, poruszony abnegacyą odpowiedzi.

— A na śmierć panie i na to — odgarnął przykrywający go łachman i ukazał obie nogi obcięte poza kolanami, okręcone w brudne szmaty. — Ugryzła mi nogi fabryka do kostek, potem doktorzy ucięli do kolan, ale śmierć i tak szła, to mi ucięli do pasa, ale śmierć i tak idzie, panie..: i przyńdzie, o co miłosiernego Pana Jezusa proszę i tej Matki Najświętszej...

Podniósł do ust krzyżyk od różańca.

— I nic was już nie boli?

— A nic, panie, a co ma mie boleć? Nogów nimam, mięsa nimam, ręców tyż zabraknie, o! — i pokazał dwie kości obleczone popielatą skórą i zakończone tak wychudzonemi dłońmi, że były podobne do pokrzywionych, suchych gałęzi śliw, stojących przed domem — trochę dechu się tu tłucze po mnie, ale jak tego, da Pan Jezus, zabraknie, to se człowiek odpocznie po krześcijańsku...

Szeptał ciężko z odpoczynkami, a jakiś uśmiech, podobny do błysków dnia konającego, przewijał się po jego chudej twarzy, tak szarej jak ziemia, na której spoczywał.

— Któż was tu pilnuje, kto dogląda? — pytał, coraz bardziej zdumiony, nie widząc prócz niego nikogo.

— Pan Jezus me pilnuje, a żona me dogląda... Nie ma jej bez cały dzień, bo chodzi na fabrykę, do murarzów... Przyndzie wieczorem, to me zwlecze do chałupy, ugotuje jeść.

— Dzieci nie macie?

— Były... — szepnął ciszej i oczy mu pokryła mgła wilgotna. — Czworo, juści, że czworo. Antkowi maszyna urwała głowę... Marysia, Jagna i Wojtek pomarły na zimnice...

Milczał długo, szklanemi oczami patrzał na rozkołysane zboże, co zewsząd otaczało jego chałupę, a w twarzy szarej, kamiennej chłopską obojętnością, zadrgał ból, co jak gwożdziem żgnął go w serce.

— Scierwa... — szepnął mocno i podniósł pięść ku miastu, majaczącemu szczytami kominów i dachów nad zbożami, a potem wielkie łzy wypłynęły mu z oczów i potoczyły się po wygolonej twarzy.

— Zobaczę te wasze nogi — powiedział prędko Wysocki i zaczął mu odwijać z nóg łachmany, pomimo protestacyi energicznej, bo chłop się przestraszył; ale widząc, że to nic nie pomoże, zamilkł i patrzył dziwnym wzrokiem na doktora.

Gangrena była w rozkwicie, ale z powodu strasznego wycieńczenia organizmu, szła bardzo wolno.

Wysocki, porwany litością nad tą milczącą nędzą, przyniósł wody z małej studzienki, obmył rany, przepłukał je roztworem karbolu, jaki nosił zawsze przy sobie, i chciał je okręcać z powrotem, ale szmaty były brudne, przejęte zapiekłą krwią i ropą.

— Nie macie jakich czystych szmat?

Chłop poruszył głową przecząco, bo nie mógł mówić ze wzruszenia.

Wtedy Wysocki, nie namyślając się ani chwili, zdjął z siebie wszystką bieliznę, podarł ją na pasy i obandażował niemi nogi chorego.

Chłop milczał wciąż, tylko piersi podnosiły mu się coraz wyżej, tylko wielkie łkanie wdzięczności zapychało mu gardło i trzęsło całym kadłubem.

Wysocki skończył opatrunek, ubrał się śpiesznie, postawił kołnierz od palta, i wsuwając wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie w rękę chorego, pochylił się nad nim i szepnął mu:

— Bądźcie zdrowi, przyjdę do was jutro.

— Jezus mój kochany, Jezus, Jezus! — wybuchnął chłop i rzucił się całym kadłubem z posłania do nóg jego, objął je sobą i przywarł do nich całą wdzięczną, chłopską duszą.

— O mój panie dobry, o mój janiele przenajświętszy... — szeptał przez łzy, przez radość nieopowiedzianą, przez całą wdzięczność niedoli.

Wysocki go ułożył na posłaniu, zabronił mu się poruszać, obtarł mu twarz z łez, przygładził ręką jego spocone, rozwichrzone włosy i odszedł spiesznie, jakby zawstydzony.

Chłop patrzał za nim dotąd, aż mu zniknął wśród zbóż, obejrzał się potem na wszystkie strony, przeżegnał się, nie mogąc zdać sobie sprawy z tego, co się stało, i długo ogłupiałym wzrokiem patrzył na rozkołysane żyta, na trzęsące się nad nim gałązki brzeziny, na wróble lecące w całej bandzie, na słońce które już nisko wisiało nad polami, uniósł nieco głowę i rozpłakanym głosem zaśpiewał:

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą....

— Już ja teraz jęczał nie będę... jużeś się zmiłował nademną, Jezu... już ja teraz zamrę... zamrę... — powtarzał cicho, ciszej i jak przez mgłę widział fale zbóż, co się nad nim pochylały z chrzęstem, szaro-błękitne niebo, co się zdawało obtulać go, i to złote, dobre, kochane słońce, co go całowało ostatniemi promieniami. (C. d. n.)

że ludzi uszlachetniać, a wiedza sama przez się wskazuje tylko drogę do tego celu. Czesi zupełnie się mierzyć mogą pod względem literatury i sztuki z Niemcami czeskimi. O Niemcach wogóle, poza Czechami mieszkającymi, codziennie aż nadto wiele mówimy. Nie sztuka to powoływać się na kulturę narodu, który stoi za Niemcami czeskimi. My nie mówimy o równouprawnieniu Czechów z całym narodem niemieckim, ale z Niemcami w Czechach, z którymi porównanie pod względem kulturnym najzupełniej wytrzymujemy".

Po tym wspaniałym ustępie, który wywołał silne wrażenie, dr. Kramarz oświadczył, że za wnioskiem Schlesingera, tj. zniesieniem rozporządzeń językowych, i odesłaniem go do osobnej komisyi, ani on, ani stronnictwa czeskie głosować nie będą.

Następnie przemówił p. Strache jako generalny mowca *pro*. Po mowie słabej, ale nagrodzonej oklaskami ze strony Niemców, gdy dr. Kramarz zabrał głos dla faktycznego sprostowania, Wolf nowy wywołał skandal Marszałek jednak energicznie przeciw niemu wystąpił, a po przemówieniu Kramarza odbyło się imienne głosowanie, które rozstrzygnęło o wniosku Schlesingera. Żądanie, aby wniosek Schlesingera przekazano umyślnej komisyi, zostało odrzucone 114 głosami przeciw 54. Wniosek ten będzie traktowany w komisyi, wybranej w myśl wniosku p. Bouquoya.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj. Zobaczymy, co nam znowu przyniesie.

Na razie nie urządzili Niemcy zapowiadanej hałaśliwie secesyi z Sejmu czeskiego. Szkoda!

Zajście w parlamencie francuskim.

Naprężenie, jakie sprawa Dreyfusa wywołała w kołach parlamentarnych, objawiło się na sobotniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych z całą żywiołową siłą. Przyszło do scen, jakich parlament francuski oddawna nie był widownią. Powodem tych zajść była interpelacya Cavaignac'a.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom, od kilku dni wznowiono pogłoskę, że Dreyfus po degradacyi przyznał się do winy przed kapitanem Lebrun-Renault o tyle przynajmniej, iż powiedział: „Wydałem drobnostki dla dowiedzenia się większych tajemnic". Jeden z dzienników podał wiadomość, że odnośny protokół kapitana Lebrun-Renault znajduje się w aktach procesu Dreyfusa. Otóż Cavaignac zapytuje rząd: czy protokół taki rzeczywiście istnieje, czy prawdą jest, że Dreyfus przyznał się do winy i czy rząd nie uzna za stosowne ogłosić tego protokółu?

Interpelacya ta, wniesiona przed kilku dniami, została odroczona; lecz w sobotę podjęto nad nią dyskusyę. Prezydent ministrów Méline oświadczył, że protokół kapitana Lebrun-Renault rzeczywiście istnieje w aktach, lecz ze względu na wyższy interes państwa nie może być podany do publicznej wiadomości.

Podczas przemówienia prezydenta Méline'a powstało w Izbie wielkie zaniepokojenie, które objawiło się główną sprzeczką pomiędzy socyalistą Faberot a rojalistą hr. de Bernis. Przyjaciele polityczni jednego i drugiego przyłączyli się do sprzeczki, i stąd powstała wielka wrzawa, tak iż Méline musiał kilkakrotnie przerywać swą mowę. Kiedy usłyszano jego słowa: „Nie mogę honoru generałów armii wydać na pastwę przysięgłym" — socyaliści i radykali zaczęli protestować i podnieśli nieopisaną wrzawę. Gdy zaś Méline wspomniał, iż mogą być zarządzone środki, ograniczające wolność prasy, rozległ się okrzyk: „Tego jeszcze brakowało", a potem: „Niech żyje cesarz!".

Méline zakończył swą mowę pośród powszechnego zamięszania; lecz wrzawa nie ustawała. Pojedyncze grupy deputowanych wiodły hałaśliwe spory i z wielu stron padały słowa obelżywe.

Cavaignac tymczasem oświadczył, iż wobec przyznania, że protokół kapitana Lebrun-Renault istnieje w aktach, cofa swą interpelacyę. Lecz przywódca socyalistów Jaurès podjął na nowo intepelacyę i w namiętnej mowie ją uzasadniał. Jaurès gwałtownie wystąpił przeciwko rządowi, zarzucając mu, że prowadzi politykę dwuznaczną, w Izbie bowiem potępia demonstracye uliczne, a tymczasem popiera klerykałów, którzy te demonstracye urządzają. Polityka Méline'a jest, zdaniem Jaurèsa, szeregiem kłamstw i podłości; wobec powszechnego rozgoryczenia umysłów i oburzenia z powodu tajnych procesów, rząd osłania się dwuznacznikami i wybiegami.

Jaurès piętnuje z kolei zachowanie się generałów armii w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego, i porównywując ich z kliką generałów-dworaków cesarstwa, powiada, że są poplecznikami jezuitów pod osłoną republiki...

Nagle powstaje w Izbie bójka. Kiedy Jaurès wspomniał o armii, hr. de Bernis zawołał doń: „Możnaby Pana wziąć za adwokata syndykatu Dreyfusa". Jaurès nie słyszał tego, lecz socyalista Gérault-Richard, usłyszawszy tę uwagę, rzucił się na hrabiego de Bernis i uderzając go pięścią w piersi, zawołał: „Jesteś łotrem!" Rozpoczęła się bójka na kułaki i na laski. Jaurès starał się przekrzyczeć wrzawę, lecz tylko od czasu do czasu słychać było jego słowa, a bójka tymczasem nie ustawała. Radykał Berteaux chciał się rzucić do ławy ministrów, lecz go powstrzymano.

Prezydent przerwał posiedzenie. Jaurès tego nie słyszał i stał na trybunie ze skrzyżowanemi rękoma i ironicznym uśmiechem. Tymczasem de Bernis, którego Jaurès nazwał nędznikiem, zdołał się przedrzeć ku trybunie i z tyłu wymierzył Jaurèsowi uderzenie w głowę, czy też w twarz, poczem szybko się oddalił. Socyaliści rzucili się za nim, chcąc pomścić swego przywódcę, lecz rojaliści przyszli mu na pomoc, i zdołano go wyprowadzić z sali obrad. Następnie radykali i socyaliści zgotowali długotrwałą owacyę Jaurèsowi, do której przyłączyła się publiczność na galeryach, skąd rozlegały się frenetyczne oklaski na cześć Jaurèsa.

Kiedy deputowani powychodzili na korytarze, spostrzeżono oddział wojska, który maszerował celem objęcia straży w gmachu parlamentu. Wywołało to wielkie wzburzenie, i na żądanie deputowanych wycofano z gmachu oddział wojska.

Biura Izby długo naradzały się nad kwestyą, czy wznowić posiedzenie, i ostatecznie uchwalono nie wznawiać przerwanego posiedzenia, a następne odbyć w poniedziałek. Biura uchwaliły także ścigać sądownie Gérault Richarda i hrabiego Bernis i zdać sprawę generalnemu prokuratorowi z tego, co zaszło.

Po posiedzeniu Jaurès chciał posłać hrabiemu de Bernis sekundantów i wybrał w tym celu Vivianiego i Milleranda, lecz oni oświadczyli, że nie powinien się bić z takim człowiekiem, jak de Bernis, gdyż jest on niezdolny do dania satysfakcyi.

Na burzliwem tem posiedzeniu obecny był słynny pisarz włoski Gabryel d'Annunzio. Były austryacki prezydent ministrów hr. Badeni miał także bilet wstępu na posiedzenie, lecz nie mógł się dostać do loży, gdyż publiczność zajęła wszystkie miejsca. Pozostał więc tylko w gmachu parlamentu i z opowiadań powziął wiadomość o zajściach, przypominających niedawne sceny w austryackiej Radzie państwa.

Sprawy kreteńskie.

Od dłuższego czasu zepchnięta na drugi plan przez inne sprawy polityki światowej, kwestya kreteńska zaczyna znowu pojawiać się na szpaltach dzienników. Obecnie staje na porządku dziennym tak długo odkładana nominacya generał-gubernatora Krety, który ma w czyn wprowadzić autonomię, uchwaloną za wspólną zgodą mocarstw dla tej wyspy.

Berliner Tageblatt podał w tej sprawie sensacyjny telegram z Konstantynopola, donoszący, iż ambasador rosyjski Zinowjew przesłał energiczną, charakter niemal *ultimatum* posiadającą notę do Porty, w której domaga się, rzekomo na podstawie porozumienia się ze wszystkiemi mocarstwami, aby sułtan zamianował księcia Jerzego greckiego generał-gubernatorem Krety. Wiadomość tę przyjęły bardzo chłodno dzienniki niemieckie, mające styczność ze sferami rządowemi, co zdaje się wskazywać, że Niemcy wcale nie zapalają się do utworzenia z ramienia Europy greckiej sekundogenitury na Krecie. Przeciwnie zaś gabinet londyński, jak to z onegdaj sygnalizowanej telegraficznie mowy Chamberlaina wnioskować możnaa, projektowi Rosyi wcale nie jest przeciwny. Rzecz jasna, że nominacya księcia Jerzego generał-gubernatorem Krety, z wielkim zakresem władzy, z jednej strony równałoby się zrobieniem go wasalem Turcyi, z drugiej zaś — sprowadzałoby do zera skutki zwycięskiej kampanii, którą stoczyły w roku ubiegłym wojska Abdul-Hamida. Ostatnie wiadomości, jakie w tej sprawie przyniosły wczorajsze telegramy, uzupełniają, poprzednio podane — co do akcyi ambasadora Zinowjewa w ten sposób, iż tenże miał na ostatniej audyencyi u sułtana oświadczyć, że Rosya wobec niemożliwości innych kandydatur nie będzie miała nic przeciwko temu, gdyby Turcya zaproponowała ks. Jerzego na stanowisko generał-gubernatora Krety. Co tego rodzaju projekt oznacza, łatwo się domyśleć. Jest to prosty akt kurtuazyi międzynarodowej, przez który zachowane będą pozory, jakoby Turcya posiadała głos w swoich własnych sprawach, którego w rzeczywistości dawno nie posiada. Z Kanei telegrafują nawet *via* Ateny — i dlatego wiadomość tę przyjąć należy z pewną rezerwą — że admirałowie mieli zawiadomić członków kreteńskiego Zgromadzenia narodowego, iż ks. Jerzy został ostatecznie mianowany przez mocarstwa *hegemonem* — generał-gubernatorem wyspy.

W każdym jednak razie „koncert europejski", który tak fatalne spotkało fiasko na Krecie — jak to otwarcie w swej mowie zaznaczył Chamberlain — musi wreszcie coś dla sprowadzenia normalnych stosunków na tej wyspie uczynić, gdyż dotąd panuje tam po prostu anarchia. Ostatnie wiadomości z Kanei brzmią: 60 muzułmanów przerwało kordon pod Kandyą i napadło na chrześcijan pod Varvaros, pod Phinikią zaś pięciuset powstańców napadło wojsko nieregularne tureckie, któremu przyszło w pomoc wojsko regularne i odparło powstańców. Również z Kanei donosi *Biuro Reutera*, że admirałowie europejscy zażądali od tureckiego gubernatora Izmaela-beja złożenia z urzędu Szefki beja, dowodzącego w Kandyi, który przychylnem okiem patrzył na rabunki, dokonywane przez baszybozuków w tem mieście.

I to wszystko dzieje się wobec wojsk europejskich, zajmujących najważniejsze miasta portowe na Krecie!

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

Raz po razu, w sobotę wieczorem i w niedzielę z rana, ukazały się w półurzędwej *Reichswehr* bardzo ciekawe i godne zastanowienia artykuły. W sobotę uderzył dziennik ten nagle na namiestnika czeskiego hr. Coudenhove, nazywając go niezręcznym za to, że wydał rozporządzenie, zabraniające noszenia odznak burszom pragskim, nazajutrz zaś, w wstępnym artykule, wyraził powątpiewanie w powodzenie akcyi ugodowej bar. Gautscha i, przyznając dzisiejszemu prezydentowi gabinetu wiele zalet, oświadczył się niewyraźnie wprawdzie, ale dość zrozumiale za zmianą systemu obecnego. Pilota, powinien zastąpić budowniczy, któryby gmach monarchii, nadwątlony burzami, z gruntu zrestaurował i na nowych mocniejszych osadził fundamentach.

Tyle jest słów owej półurzędowej ewangelii niedzielnej i jeżeli sprawy idą torem zwyczajnym, to enuncyacya *Reichswehr* oznaczałaby chyba zamiar usunięcia się bar. Gautscha. Zdarzały się wprawdzie wypadki, i to nie tak dawno, że w półurzędowych dziennikach umieszczano artykuły, niezgodne z tendencyą sfer rządowych, a nawet wprost im przeciwne, zdaje się jednak, że obecnie, gdy jednego dnia uderza się na namiestnika, a bezpośrednio potem na prezydenta ministrów, ma cała ta kampania półurzędowa inne cokolwiek znaczenie, a nie obojętnem jest także, że równocześnie odkryto w marszałku sejmu czeskiego Lobkowicu niepospolite zdolności, a przecież Lobkowic uchodził przez pewien czas za następcę br. Badeniego.

Recepta, jaką podaje *Reichswehr* na uśmierzenie sporów narodowościowych: utrwalenie stanu posiadania każdej narodowości, jest frazesem, brzmiącym wprawdzie pięknie, ale w praktyce niemniej trudnym do wykonania, jak rozwiązanie kwestyi czeskiej. Różnica byłaby tylko taka, że zamiast jednego sporu w Czechach powstałoby nagle kilkanaście w rozmaitych krajach koronnych.

Co zaś do owego zakazu noszenia odznak burszowskich nie od rzeczy będzie wspomnieć fakt, przytoczony przez *Morawską Orlicę*. Oto w Bernie słuchacz techniki tamtejszej, Lukes, został przez studentów niemieckich publicznie znieważony za to, że miał na sobie odznaki czeskie i zdjąć ich nie chciał. A więc ci sami Niemcy, którzy teroryzują czeskich studentów za noszenie odznak narodowych, krzyczą gwałtu, gdy policya pragska zabrania burszom prowokacyjnych obchodów na Przykopach pragskich.

Demonstracya senatu akademickiego.

Jedną z demonstracyj, skierowanych przeciw rozporządzeniu policyi praskiej, zakazującemu noszenia odznak burszowskich, stało się postąpienie senatu akademickiego niemieckiego uniwersytetu w Pradze, którego członkowie gremialnie zrzezygnowali ze swych godności. O kroku tym całego senatu zawiadomił ministra oświaty dotychczasowy rektor uniwersytetu prof. Ulbrich, motywując postąpienie to tem, że tak prezydent ministrów Gautsch, jak i minister oświaty Latour zapewniali na posłuchaniu deputacyę uniwersytetu niemieckiego w Pradze, iż studenci podlegają jedynie senatowi akademickiemu, który stawać ma w obronie akademickich wolności. Mimo to wydano zakaz noszenia odznak burszowskich.

Kierownictwo uniwersytetu objął senior profesorów wydziału prawniczego prof. Schuster.

Równocześnie donoszą z Pragi, że wszyscy studenci niemieckich szkół wyższych w Pradze jednomyślnie postanowili na szczególnem zebraniu zaprzestać uczęszczania na wykłady od dnia dzisiejszego.

Sprawa Zoli.

Jak wiadomo, Emil Zola 7 lutego ma stanąć przed sądem przysięgłych, ale akt oskarżenia ograniczono w ten sposób, żeby znowu stłumić jasność i nie dopuścić do publicznej dyskusyi kwestyj drażliwych, które właśnie stanowią istotę oskarżenia, sformułowanego przez znakomitego pisarza francuskiego.

Akt oskarżenia podnosi jedynie trzy punkty z listu Zoli do prezydenta Faure'a i na tych trzech punktach opiera cały wywód oskarżający o obrazę sądu wojennego. Są to następujące ustępy: 1) Zola zarzuca sądowi wojennemu, który rozpatrywał sprawę Esterhazy'ego, że na dany z góry rozkaz uniewinnił oskarżonego; 2) Zola twierdzi, że zbrodnicze postępowanie tego sądu podaje w wątpliwość i podejrzenie wszystkie wyroki sądów wojennych; 3) Zola utrzymuje, że sąd wiedział o winie Esterhazy'ego, a więc uniewinniając go, popełnił zbrodnię.

Wszystkie przytoczone ustępy odnoszą się jedynie do sądu wojennego; natomiast pominięto w sprawie jasno sformułowane przez Zolę oskarżenie podniesione przeciwko dwom ministrom wojny Mercierowi i Billotowi i trzem sędziom śledczym, którymi byli: Paty de Clam, Pellieux i Ravary, wreszcie przeciwko generałom Boisdeffre i Gonse, których Zola uznał za współwinnych.

Zola wystosował z tego powodu list do ministra wojny, ogłoszony w szpaltach *Aurore*, w którym protestuje uroczyście przeciwko takiemu ścieśnieniu sprawy; list zawiera między innemi te słowa: „Zapomina pan, panie ministrze, że sądzić mnie będzie dwunastu niezależnych obywateli francuskich. Mam przeprowadzić dowód prawdy — tak ustawa każe; ale ustawa byłaby kłamliwą, gdyby mi odmówiono możności przeprowadzenia dowodu, a jakże mógłbym to uczynić, gdyby mi nie pozwolono okazać w jasnym związku całego szeregu faktów, gdyby mi przeszkodzono wyświetlić prawdę?"

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

Wieczór patryotyczny w „Sokole". Patryotyczna publiczność krakowska złożyła wczoraj nowy dowód, jak umie czcić pamięć bohaterskich ojców i braci, którzy życie i mienie poświęcili na ołtarzu Ojczyzny. Staraniem komitetu obywatelskiego urządzony w sali „Sokoła" uroczysty wieczór patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, ściągnął tak wielkie tłumy publiczności, iż obszerna sala zaledwie wszystkich pomieścić zdołała. Przede wszystkiem podnieść musimy znaczny udział młodzieży szkolnej, nadto licznych włościan z okolic Krakowa, którzy przybyciem zadokumentowali łączność z braćmi i zrozumienie ważności dnia. Program wieczoru, bogato urozmaicony i do znaczenia obchodu zastosowany, jest zaszczytnem świadectwem dla komitetu urządzającego uroczystość, a zupełne jego powodzenie, zasłużoną nagrodą dla tych osób, które nie szczędząc czasu i mozołu, wykonania się podjęły. P. dr St. Kozłowski wygłosił słowo wstępne, oddając cześć bohaterom, którzy z miłością Ojczyzny i zapałem w sercu a bez broni w ręku walczyli z wrogiem. Tak przemówienie, jak następne produkcye solowe, chóry czy deklamacye, przyjmowano prawdziwemi burzami oklasków. — „Przepowiednia kapłana polskiego" Wincentego Pola, wygłoszona niezrównanie przez ulubienicę krakowskiej publiczności, pannę Trapszównę, rozentuzyazmowała słuchaczy do tego stopnia, że oklaskom nie było końca, a sympatyczna artystka zniewoloną była obdarzyć audytoryum nadprogramowemi dodatkami, co z wielką wdzięcznością przyjęto. Podobnym sukcesem pochlubić się może pani Peške, Czeszka, córa pobratymczego narodu. Gdy zaśpiewała *Kde domuv muj*, wszyscy obecni powstali z miejsc i w skupieniu wysłuchali czeskiego hymnu, który śpiewaczka dwukrotnie powtarzać musiała, a następnie wykonawczyni urządzili gorącą owacyę. Każdy numer programu wypadł ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczów i wykonawcom niósł od nich w darze oklaski i brawa. Tak gra na fortepianie p. Stopczańskiej, śpiewy p. Świderskiego, gra na cytrze p. Hermanówny, trio (fortepian, skrzypce, wiolonczela) pp. Świerczka, Gnoińskiego i Mercika, oraz deklamacya p. Jejdego, jak żywe obrazy, wykonane pod kierunkiem prof. Walerego Eljasza, walczyły o palmę pierwszeństwa. W obrazie, przedstawiającym „Kuźnię" Grottgera i duet kowali, illustrowany opowiadaniem lirnika z „Kościuszki pod Racławicami", wykonanym przez pp. Stypkowskiego, Byczkowskiego i Stempowskiego, brali także udział włościanie krakowscy. Chór akademicki popisywał się dwukrotnie z wielkiem powodzeniem, a młoda orkiestra amatorska „Sokoła", kierowana dzielnie przez p. Urygę, urozmaicała cały wieczór, składając dowody postępu i wydoskonalenia.

Po wyczerpaniu dodatkami znacznie przedłużonego programu odbyła się w górnej sali wieczornica, a przebieg jej odpowiadał nastrojowi, jakim przejęci byli uczestnicy pamiątkowego obchodu. Wśród wielu innych przemawiał włościanin, wójt Cepuch z Bronowic, a przemówienie jego, pełne patryotycznych i obywatelskich poglądów, wywarły na zebranych miłe wrażenie.

„Przytulisko" uczestników powstania z roku 1863/4 w Krakowie komunikuje, że na odbytem dnia 20 b. m. posiedzeniu wydziału przyjęto pięciu nowych członków wspierających, następnie uchwalono warunki przyjęcia do „Przytuliska", na mocy których każdy, chcący być przyjętym, musi przedstawić poświadczenie dwóch członków delegacyi Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/4, że brał czynny udział, świadectwo moralności i świadectwo dwóch lekarzy, że nie jest zdolny do pracy. Świadectwa takie bezpłatnie ofiarowali się wystawiać pp. dr. Buszek, fizyk miejski, i dr. Filimowski, za co obu szanownym pp. lekarzom wydział „Przytuliska" składa serdeczne podziękowanie. Wreszcie ustanowiono, że prebendaryusze „Przytuliska" pełnić mają służbę w Muzeum Narodowem, gdyż utrzymywani z grosza publicznego, publicznemu dobru w miarę możności służyć winni.

Na rzecz „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4 wpłynęły następujące dary: p. W. Niewiarowski 20 złr., N. N. z Petersburgh 2 złr., Tow. zaliczkowe w Nowym Targu 20 złr., Wydział Rady pow. w Żywcu 5 złr., Kasa oszczędności m. Jasła 10 złr., p. Feliks Wiśniewski ze Szczawnicy 10 złr., Rada m. Tarnowa 50 złr., pp. radcy m. Podgórza 17 złr. 50 ct., Rada m. Podgórza 25 złr. Wszystkim szanownym ofiarodawcom Wydział składa serdeczne podziękowanie.

Obchód styczniowy we Lwowie. W 35 rocznicę wybuchu powstania styczniowego odbył się w sali „Sokoła" wieczór muzyczno-wokalny pod artystycznem kierownictwem prof. Neuhausera i z udziałem najwybitniejszych sił ze świata sztuki. Salę wypełniła publiczność po brzegi. Wstępne słowo, przyjęte oklaskami, wygłosił włościanin poseł Średniawski na temat pracy około odrodzenia ludu kmiecego, zwracając się do inteligencyi miejskiej z prośbą, ażeby i ona tę pracę, prowadzoną w myśl tradycyi z r. 1863, gorliwie starała się popierać. Artystyczna część wieczoru nie miała nic wspólnego z dyletanckiemi „wieczorkowemi" popisami: był to świetny kancert zarówno pod względem dobrze złożonego programu, jak pierwszorzędnego wirtuozowskiego wykonania. Odczuła to publiczność i wieńczyła każdy ustęp z osobna frenetycznemi oklaskami. Bohaterem był Henryk Melcer, którego za mistrzowskie wykonanie poloneza fis mol Szopena spotkała burzliwa owacya. W podobny sposób wyrażono uznanie pani Camilowej za piękne odśpiewanie pieśni Jareckiego, Wszelaczyńskiego i Madeyskiego. Szczerze oklaskiwano wreszcie produkcye chóru Tow. muzycznego, pod batutą prof. Sołtysa, który prócz pieśni patryotycznych wykonał dwa preludya szopenowskie (słowa Kornela Ujejskiego: „Leżę na obłoku" i „Przed nami stary wróg.

Bankiet na cześć uczestników powstania 1863 r. odbył się na „Strzelnicy" w obu salach: głównej i kręgielnianej. Do stołów, ustawionych w podkowę, zasiadło około 150 osób, między któremi znaleźli się także posłowie włościańscy. Naczelne miejsce zajął prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, pomiędzy ks. kanonikiem Lenkiewiczem i p. Józefem Kajetanem Janowskim, prezesem Tow. uczestników powstania styczniowego. Szereg toastów rozpoczął inżynier Machan. Nastrój w wysokim stopniu gorący i serdeczny — weterani walk styczniowych, jak zawsze, otoczeni byli czcią ze strony tych, którzy nie mieli sposobności krwią zaświadczyć o swojem przywiązaniu de sprawy narodowej. Podczas uczty przygrywała „Harmonia" pieśni polskie.

Wieczorne wykłady popularne. Program na tydzień bieżący. Poniedziałek 24 stycznia: Prof. dr. J. Rosenblatt „O najważniejszych umowach cywilnych, w szczególności o kupnie i sprzedaży, o zamianie, o kontrakcie najmu i pełnomocnictwie". Wtorek 25 stycznia: P. K. Bartoszewicz: „Wiek XVIII". Środa 26 stycznia: Prof. dr. Rosenblatt „Zasadnicze pojęcia prawa karnego". Czwartek 27 stycznia: Prof. I. Kranz „Słońce, księżyc". Piątek 28 stycznia: P. K. Bartoszewicz „Literatura porozbiorowa do Mickiewicza". Sobota 29 stycznia: Prof. J. Kranz „Zaćmienia, planety, komety, meteoryty.

Zabawa kostyumowa odbędzie się staraniem Stowarzyszenia rękodzielników polskich „Gwiazda" w Krakowie w niedzielę 30 b. m. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Krupniczej l. 19.

Z Koła mieszczańskiego donoszą: Zapowiedziany bal kostyumowy odbędzie się stanowczo w sobotę 29 b. m. w sali „Sokoła". Oprócz wielu niespodzianek, nagród za najpiękniejsze kostyumy dla pań i panów, komitet przygotował pyszne karneciki, kotylion i t. p. Dekoracya sali wykonaną będzie przez pierwszorzędnych dekoratorów i niezawodnie podziwiać ją będzie można. Komitet wszelkich starań dołożył, by urozmaicić zabawę i uczynić ją pamiętną dla uczestników.

Od dnia 25 b. m. można nabywać bilety w kancelaryi Koła (Rynek 17, II piętro) od godz. 6—8 wieczorem.

Budowa Muzeum techniczno-przemysłowego. Komisya, wybrana przez Radę miejską celem ocenienia rezultatów konkursu, rozpisanego na projekt budowy gmachu dla Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, zebrała się dzisiaj i rozpoczęła swą czynność. W skład komisyi konkursowej wchodzą pp. Julian Niedzielski z Wiednia, Józef Dziekoński z Warszawy, Juliusz Hochberger ze Lwowa, Jan Rotter, Tadeusz Stryjeński, Jan Wdowiszewski i Józef Sare z Krakowa. — Nadesłane na konkurs prace rozmieszczone są w sali obrad Rady miejskiej.

Zmarli. W Tarnowie zmarł 19 b. m. ks. Antoni Brzeziński, członek Zgromadzenia księży Filipinów, wielce zasłużony kapłan i patryota. Urodzony w r. 1820 w Poznaniu, słuchał teologii w Bonn i seminaryum gnieźnieńskiem. W ruchach patryotycznych w Wielkopolsce w 1846 i 1848 r. brał żywy udział i był kapelanem walczących, pod Miłosławiem z krzyżem w ręku zachęcającym do walki o wolność. Wygnany z Wielkopolski uzyskał zezwolenie powrotu i wikaryat w Swarzędzu, następnie probostwo w Beszkowie. Arcybiskup Przyłuski powołał go do Poznania na profesora historyi i prawa kanonicznego. Do kongregacyi księży Filipinów wstąpił w czasie administracyi prałata Brzezińskiego w Poznaniu, przed objęciem stolicy arcybiskupiej przez kardynała Ledóchowskiego. Jako Filipin objął dyrekcyę zakładu księży emerytów w Osiecznie. Kiedy rząd pruski, rozwiązując zakład w r. 1875, publikował księżom, że im wolno opuścić zakład, odpowiedział: „Ks. arcybiskup nas tu przysłał i on nas tylko zwolnić może nie rząd". Po gwałtownem wydaleniu z kongregacyi gostyńskiej udał się wraz z braćmi najpierw do Krakowa, a potem do Tarnowa. Jako prace literackie ogłosił: „Historyę Soboru Trydenckiego", dwutomową książkę; „Pamiątka jubileuszu dwuchsetnego Zgromadzenia księży Filipinów w Gostyniu w r. 1869"; tłómaczył „Szkołę doskonałości" Drużbickiego; wydał „Zbiorek modlitw" dla Zgromadzenia Służebniczek i dwa dziełka ascetyczne, nadto pozostawił kronikę Filipinów w rękopisie. Uczynny w całem paśmie życia, osiadłszy w Galicyi, wyrabiał urzędy i posady, młodzieży torował drogę do kształcenia. Wszędzie znajdował posłuch i otwierano jego zamysłom serca i kieszenie. Grosz, zebrany niegdyś na probostwie, ciepłą ręką wydał przed laty na „Towarzystwo Pomocy naukowej" w Poznaniu, na legaty pobożne w Baszkowie, Krotoszynie, a w kilku miejscach w Galicyi przyczynił się do powstania ochronek pod zarządem Służebniczek i innych. Tarnów uczcił zasłużonego wspaniałym pogrzebem.

We Lwowie zmarł inżynier Marceli Smoleński w 55 roku życia. Był to jeden z dzielnych pracowników, którzy w praktyce przyczyniają się do ekonomicznego podźwignięcia kraju, stając w zawody z obcą a wrogą nam przedsiębiorczością i wzbudzając zaufanie do własnych sił fachową znajomością rzeczy, sumienną pracą, energią i obywatelską cnotą. Ś. p. Smoleński po ukończeniu studyów inżynierskich w paryskiej szkole dróg i mostów, oddał się budowie kolei żelaznych w kraju i za granicą. Niedawno rozpoczęta działalność Wydziału krajowego w zakresie budowy kolei lokalnych dała mu sposobność do podjęcia wzorowych przedsiębiorstw w kraju. Imię jego złączyło się z budową pierwszej krajowej kolei żelaznej Borki Wielkie—Grzymałów, z której do spółki z inżynierem Olewińskim wywiązał się pod każdym względem ku chlubie polskich inżynierów przedsiębiorców. Śmierć nie pozwoliła mu dokonać drugiego dzieła, jakiem być miało wykonanie budowy kolei krajowej Trzebinia—Wadowice—Skawce. Ubytek takiej siły jest istotnie stratą dla kraju, a nieposzlakowany charakter, zacne serce i rzetelne pojmowanie obowiązków obywatelskich zaskarbiły mu żal najszczerszy. Zmarły brał czynny udział w walce o niepodległość w 1863 r.

W Pempowie, koło Ostrowa w Poznańskiem, zmarł tamtejszy proboszcz, ks. Cypryan Jarochowski. Był on bratem zasłużonego historyka śp. Kazimierza, więziony był w r. 1863, a w ciągu całego życia brał żywy udział w pracach obywatelskich.

Emil Komarnicki, emerytowany radca sądowy, adwokat krajowy i członek Rady miejskiej, przeżywszy 54 lat, zmarł po krótkiej chorobie d. 20 b. m. w Stanisławowie.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1877, 1876 i 1875 do poboru wojskowego w r. 1898 obowiązanych, do gminy m. Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, począwszy od dnia 28 stycznia do 4 lutego b. r.

Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w wydziale V magistratu z należytem uzasadnieniem. Mający prawo do czasowego uwolnienia od zwykłej czynnej służby wojskowej z powodu stosunków rodzinnych, powinni najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. złożyć w dzienniku podawczym magistratu reklamacye poparte dowodami w § 56 przepisów wykonawczych część I do ustawy wojskowej wskazanemi, do czego informacyi udzielą pp. komisarze obwodowi. Reklamacye i ich załączniki wolne są od stempla. Bliższe szczegóły informujące popisowych zawierają ogłoszone przez magistrat po rogach ulic obwieszczenia.

Bal górniczy. Na dochód czytelni polskich akademików górniczych w Leoben i Przybramie odbędzie się dnia 5 lutego b. r. w sali miejskiej w Drohobyczu bal górniczy. Bilety wstępu: familijne 5 złr., pojedyncze 2 złr. Początek o godzinie 9. Osoby, które życzyłyby sobie wziąć udział w tym balu, a wskutek przeoczenia nie otrzymały zaproszenia, raczą się zgłosić pod adresem: Komitet balu górników w Drohobyczu.

Wykonanie wyroku śmierci. Donosiliśmy w ostatnim numerze, że w piątek w Samborze ogłoszono Mikołajowi Kozakowi, iż go cesarz za morderstwo żandarma nie ułaskawił i że kara śmierci na nim wykonaną będzie. Kozak oznajmienie to przyjął spokojnie, i prosząc o księdza, udał się do kaźni. Cały dzień i całą noc przepędził z księdzem Kozaniewiczem, który spowiadał go i ostatnich udzielił pociech religii. Spokój i rezygnacya nie opuściły go do ostatniej chwili, jakkolwiek nie nie

jadł, nie wiele pił i nie spoczął ani na chwilę, chodząc po celi krokiem szyldwacha.

W kaźni był stół czarnem nakryty suknem, na nim krzyż i dwie świece gorejące, łóżko aresztanckie czarnym przykryte kocem, które było nietknięte. Dwa dozorców więziennych czuwało przy skazańcu bezustannie, jednak ani z nimi, ani z nikim w rozmowę się nie wdawał, odpowiadając na pytanie krótko. „Nic mi nie trzeba, niczego nie pragnę, nie mam nikogo na świecie, rodzice dzieckiem mnie odumarli — nic nie posiadam, rozporządzać nie mam czem, pożegnać nie mam kogo.“

W sobotę rano zażądał odprawienia mszy św. Chodząc po celi, mówił do siebie: „zgubiłem jego duszę i swoją“. O godz. 7 min. 30 wyprowadzono go z celi na plac stracenia. Szedł krokiem pewnym, bez drżenia i spokojnie patrzył dokoła. Na miejscu stracenia byli: komisya sądowa złożona z prezydenta sądu, trzech radców i prokuratora państwa, lekarz, kompania wojska, żandarmi i kilka osób żądnych wrażeń. Kozak powtarzał za księdzem słowa modlitwy, a gdy wreszcie prezydent sądu wyrzekl do kata, że mu oddaje skazańca, zawołał: „Tatuńcu nebeskyj pomyłuj mene“. Dwie minuty później lekarz więzienny śmierć skonstatował. Cały przebieg egzekucyi od chwili wyjścia na plac stracenia aż do chwili, w której kat, odrzuciwszy rękawiczki, stanął przed prezydentem i powiedział: „Wyrok wykonany“ — trwał pięć minut,

Ze Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. We środę 26 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym wybór wydziału.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował elewów leśnych: Józefa Owsiaka i Franciszka Lisikiewicza asystentami leśnymi w obrębie lwowskiej dyrekcyi lasów i domen.

Namiestnictwo autoryzowało asystenta inspektora Towarzystwa prób i ubezpieczeń kotłów parowych w Wiedniu, Adolfa Haussera, jako komisarza dla nadzoru i prób kotłów parowych z siedzibą w Krakowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę skarbu, Bronisława Jopka, komisarzem w IX klasie rangi, a praktykantów konceptowych, Mikołaja Gawiaka, Jana Wałęgę i Stanisława Stachiewicza, koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Wiener Ztg. ogłasza: Stanisław hr. Piniński otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Następujące panie przyjęły w dalszym ciągu obowiązki gospodyń na balu, który się odbędzie 9 lutego b. r. na szpital św. Ludwika i lecznicę w Rabce: Aleksandrowa Bossowska, hr. Antoniowa Potocka, hr. Romanowa Potocka, Stanisławowa Poniklowa, Przemysławowa Pieniążkowa, ks. Aleksandrowa Ponińska, hr. Zygmuntowa Pusłowska, Pawłowa Popielowa, Klemensowa Rutowska, ks. Dominikowa Radziwiłłowa, Józefowa Rostafińska, Mieczysławowa Rogalińska, hr. Edwardowa Raczyńska, Wiktorowa Redykowa, Józefowa Surzycka, Kazimierzowa Skrzyńska, hr. Adamowa Sierakowska, Piotrowa Stachiewiczowa, Augustowa Sokołowska, Maryanowa Sokołowska, hr. Edwardowa Starzeńska, hr. Julia Sumińska, Przecławowa Sławińska, Józefowa Szujska, Waleryanowa Stawiarska, hr. Stanisławowa Tarnowska, Julianowa Tołłoczkowa, Anna Teichmanowa, Ulanowska, Bolesławowa Wieliczkiewiczowa, Ignacowa Zborowska, Józefowa Żeleska, Józefowa Zollowa, Adela Zollowa.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 25 stycznia: „Kozioł ofiarny“ *(HausHackebein)*, krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga (po raz 3).

Środa 26 stycznia: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 17).

We czwartek 27 stycznia: „Dama kameliowa“, dramat w 5 aktach Al. Dumasa (syna) po raz 2).

W piątek 28 stycznia: „Handlarka uśmiechów“, bajka japońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silnestre'a i J. Gauthiera (po raz 7) popularne.

W sobotę 29 stycznia: „Ucieczka“ *(L'Evasion)*, komedya w 3 aktach p. Brieux (nowość).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** *„Kozioł ofiarny“ (Hans Huckebein), krotochwila w 3 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga.* Farsę w całem tego słowa znaczeniu, ale dobrą i doskonale napisaną, zręczną pod względem scenicznym i udatną w pomyśle, zobaczyliśmy jako premierę sobotnią. Bohater jej, Marcin Hallerstedt, aczkolwiek ma ładną i miłą żonę, lubi sobie pohulać, lubi poromansować z innemi kobietkami. Ale w tych przedsięwzięciach ściga go ciągłe niepowodzenie: żona dowiaduje się zwykle o wszystkiem. Nawet taki wynalazek, jak Edisona, sprzysiągł się na niego. Ni mniej, ni więcej, tylko kinematograf przedstawił scenę gruchania z jakąś „Gretchen“ pana Marcina, a obrazek ten widzi na przedstawieniu kinematografu jego żona, a co gorsza... teściowa. Stąd zawikłania, swary i gniewy, tak ze strony żony Hallerstedta, jak i męża owej nieznajomej damy, z którą miał schadzkę. Niesnaski te wyjaśniają się i farsę kończy ogólna zgoda, ba! nawet zaślubiny przyjaciela Marcina z jego krewną.

Publiczność bawiła się doskonale. Przyczyniła się do tego nie tyle może udatność farsy, ile gra artystów tak doskonała, że na pierwszorzędnych scenach świata mogłaby gra ta zupełnie zadowolić. Chcąc podnieść z uznaniem grę artystów, musimy przepisać cały afisz. A więc zbierali oklaski: panie Siemaszkowa, Przybyłko, Wolska i Wójcicka, pp. Siemaszko, Sobiesław, Roman, Mielewski i Zawierski. P. Kamiński grał tak znakomicie Nalesnikowa, że należy mu się osobna, dobitniejsza wzmianka.

Teatr był pełny. ...*cz.*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 stycznia. *(Telefonem).* Szef sekcyjny w ministerstwie oświaty dr Hartel wyjechał dziś w sprawie uniwersytetu niemieckiego do Pragi.

Wiedeń, 24 stycznia. Zasądzonego na więzienie za kradzież obrazów dra Bellę Lenkcy'a przywieziono wczoraj do Wiednia i odstawiono do sądu karnego.

Wiedeń, 24 stycznia. Pod przewodnictwem czterech profesorów sybińskiej szkoły niemieckiej przybyła tutaj złożona z 12 pań z Siedmiogrodu deputacya, która zamierza przedstawić cesarzowi prośbę, ażeby nie udzielił sankcyi uchwale Sejmu węgierskiego, madziaryzującej nazwy miejscowości. Deputacya poczyniła już kroki o przyjęcie jej na audyencyi.

Berno, 24 stycznia. Koło stacyi Frischau najechał dziś pociąg pospieszny, zdążający z Berna do Wiednia, na wóz przejeżdżający przez rampę kolejową. Wóz strzaskany w kawałki. Dziewczyna znajdująca się na nim zabita, kilka osób ciężko rannych.

Znojmo, 24 stycznia. Odbył się tu wczoraj wiec niemiecki, na którym przemawiał także pastor Haase, protestując energicznie przeciw zamachowi Czechów na niemiecki charakter miasta.

Budapeszt, 24 stycznia. Gazeta urzędowa ogłasza pismo monarsze, na mocy którego minister *a latere* bar. Josika na własną prośbę zostaje zwolniony z urzędu, a w uznaniu wiernej i pełnej poświęcenia służby, otrzymuje order żelaznej korony 1-szej klasy. Pismo monarsze powierza prowizorycznie prowadzenie odnośnych spraw prezydentowi ministrów Banffy'emu.

Berlin, 24 stycznia. *National Ztg.* stwierdza, że między Niemcami a Rosyą niema wcale sprzeczności w sprawie kreteńskiej, ponieważ Niemcy na tym punkcie nie posiadają żadnych własnych interesów.

Madryt, 24 stycznia. Depesza z Nowego Jorku o odpłynięciu eskadry amerykańskiej ku Kubie, wywołała tu olbrzymie wrażenie. W gwałtownie napisanym artykule oświadcza *Imparcial*, iż obecnie widocznym jest jasno zamiar Stanów Zjednoczonych zawładnięcia Kubą przez niespodziewany napad.

Petersburg, 24 stycznia. Z kraju Zakaukaskiego donoszą, że wzburzenie umysłów, które już oddawna dawało się spostrzegać w tej prowincyi, wzrasta z dniem każdym. Obecny generał-gubernator kraju Zakaukaskiego, ks. Galicyn, ustąpi wkrótce ze swego stanowiska, ponieważ nie posiada dostatecznej energii dla przywrócenia tamże normalnych stosunków.

Rzym, 24 stycznia. Na propozycyę rady ministrów podpisał wczoraj król Humbert dekret, mocą którego aż do dnia 30-go kwietnia, od dnia 25-go b. m., cło na zboże zostaje zniżone z 7½ lirów na 5 lirów. Jutro dekret ten będzie przedłożony Izbie do zatwierdzenia.

Florencya, 24 stycznia. Na placu Wiktora Emanuela zebrały się wczoraj tłumy ludności, które wznosiły okrzyki: „Precz z podatkami!“ Policya rozpędziła demonstrantów.

Salonika, 24 stycznia. Przywódcy wszystkich szczepów albańskich postanowili w dalszym ciągu prowadzić silną agitacyę celem otrzymania dla swej prowincyi zupełnej autonomii. Obecnie zamierzają oni wysłać w tym celu petycyę do sułtana, zaopatrzoną w podpisy Albańczyków, bez różnicy wyznania.

Zuany przywódca albański Riza-bej, powraca temi dniami z Konstantynopola, nie wskórawszy nic u Porty na rzecz ludności albańskiej w wilajecie kostowskim.

Kanea, 24 stycznia. Wskutek ostatnich zajść irade sułtańskie ogłasza nominacyę Edhema paszy na generalnego komendanta Kanei. Telegram gubernatora z Kanei donosi, iż indywidua, uwięzione z powodu napadu pod Varvaros, zostały ulokowane na okręcie angielskim. — W mieście wszystkie składy pozamykane. Gromadzą się liczne zbiegowiska i żądają uwolnienia aresztowanych, grożąc w przeciwnym razie czynami gwałtu

Nowy Jork, 24 stycznia. Wedle doniesienia z Jacksonville, eskadra wojenna Stanów Zjednoczonych odpłynęła stamtąd pospiesznie nocą w kierunku Kuby.

Havana, 24 stycznia. Rokoszanie wysadzili dynamitem część obozu hiszpańskiego, przyczem zginęło wiele ludzi.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń, 24 stycznia. *Sonn- und Montags Ztg* donosi: Mimo mało zachęcającego, jak dotąd, przebiegu sesyi Sejmu czeskiego, mniemają przecież w kołach rządowych, iż uda się w Radzie państwa, której zwołanie projektują na ostatni tydzień lutego, wyjaśnić sytuacyę o tyle, iż maszyna parlamentarna będzie mogła na nowo normalnie funkcyonować. Sądzą, że przeważna liczba posłów niemieckich, po wyjściu zmodyfikowanych rozporządzeń językowych, usunie się od obstrukcyi i opuści stanowisko bezwzględnie opozycyjne. Obstrukcyi nie porzucą jedynie Schoenereryanie i kilku niemiecko-czeskich posłów, którzy boją się o swe mandaty. Na nowy zaś zwrot u Niemców sfery rządowe liczą tem pewniej, że rząd gotów jest cofnąć pomysł przymusowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich, — pomysł, któremu także Czesi żywo się opierają.

Wobec tego wszystkiego mniemają dalej, że secesya Niemców z Sejmu czeskiego nie dojdzie do skutku i że Sejm już bez burz gwałtownych upora się z najważniejszemi swemi zadaniami. Sesya sejmów krajowych wogóle zostałaby w takim razie zamkniętą między 15 a 20 lutego.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 24 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego z wniosku Soleskiego (Wydział krajowy przyznaje nauczycielom ludowym 35 lat służby i prawo 10/35 części emerytury po 10 latach służby) do komisyi szkolnej.

Wniosek Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Liszna na pobieranie w r. 1898 dodatek procentowy w wysokości 217% do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych, — i wniosek Wydziału krajowego, zezwalający gminie miasta Biały „na pokrycie niedoboru“ na pobieranie 115½ dodatków do podatków bezpośrednich, — załatwiono w myśl wniosków Wydziału krajowego. — Również w pierwszem czytaniu załatwiono sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Sądowa Wisznia na pobór opłaty gminnej od piwa.

Wniosek posła Reya w sprawie uznania spławności rzek, odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek posła Reya domaga się od rządu, aby zrewidował przestrzenie rzek, których części uznano za spławne i aby na tej podstawie uznał za spławne: Dunajec od ujścia Krzemienicy pod Nowym Sączem; Wisłokę od ujścia Jasiołki pod Jasłem; San od ujścia Boryczki pod Nozdrzcem; Dniestr od Dołobowa.

Wniosek Daty o wydanie praktycznego podręcznika dla urzędów gminnych, odesłano do komisyi gminnej.

Wniosek Potoczka o regulacyę granic lasowych odesłano do komisyi komacyjnej.

Wniosek Stanisława Potoczka, ujęty w 3 paragrafy, opiewa:

§. 1. Granice lasów dotykające gruntów obcych i wywierające przez swoje położenie szkodliwy wpływ, na kulturę rolną, przez tak zwane głuszenie i t. d. należą na szerokość najmniej 50 metrów pod postanowienia ustawy komasacyjnej (§. 2 punkt 3).

§. 2. Jeżeli między właścicielem lasu, a właścicielem roli nie przyjdzie do kontraktu zamiany, wtedy właściciel lasu będzie obowiązany utworzyć na brzegu lasu smugę bezleśną (porębę) najmniej na 50 metrów szeroką. Parcela ta ma być notowana w katastrze jako poręba i nie może być samowolnie na las przemieniona.

§. 3. Jako komisya dla powyższych i innych spraw regulacyi lasów, przewidzianych ustawą państwową z dnia 7 czerwca 1883 Dz. p. p. nr. 93, ma urzędować komisya komasacyjna z przybraniem c. k. krajowego inspektora lasowego jako doradcy fachowego.

Wniosek Jaklińskiego, polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby przy projektowaniu nowych szpitali zamiast większych, popierał zakładanie szpitali mniejszych, a za to gęściej po kraju rozsianych, odesłano do komisyi sanitarnej.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1896 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1898 przyjęto do wiadomości, a dyrekcyi funduszu propinacyjnego wyrażono uznanie.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do czynności wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego w r. 1897 przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła wywołało żywszą dyskusyę, w której wzięli udział: Kramarczyk, Wiktor, Wachnianin, Jędrzejwicz i Schnell. Uchwalono wnioski komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gmin i obszarów dworskich Woroniaki, Szpikłosy, Remizowce, Uherce, Koropiec, Żuków, Kropiwna i Wicyń o budowę drogi krajowej ze Złoczowa do Dunajowa, sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Józefy Hlawaty o zapomogę i sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Teodora Barkowa o dodatkowe policzenie lat służby, odesłano do Wydziału krajowego celem zbadania i załatwienia.

Przy sprawozdaniu komisyi drogowej z wniosku Bernadzikowskiego w sprawie zniesienia myt rozwinęła się szersza dyskusya.

Bernadzikowski wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zebrał materyał odpowiedni, potem wniósł zniesienie myt, które mały przynoszą dochód, a demoralizująco działają.

Okuniewski żąda zniesienia myt, — Jędrzejowicz i Męciński bronią wniosków komisyi o przejście nad wnioskiem Bernadzikowskigo do porządku dziennego.

Czajkowski przyznaje, że żyd na rogatce jest wyzyskiwaczem i demoralizuje włościan. Gminy powinny myto wziąć w swój zarząd.

Niebyłowiec skarży się na wyzysk żydowski. Dolina zniosła myta, a powiat nie ucierpiał przez to.

Średniawski dowodzi, że dochody z myt idą na utrzymanie rodzin żydowskich.

Po przemówieniu referenta Wiśniowskiego, który bronił wniosku komisyi, uchwalono wnioski komisyi.

Uchwalono 4000 złr. na pensye dla dwóch instruktorów hodowli bydła we wschodniej i zachodniej Galicyi.

Wnioski zgłosili: Wiktor, aby Wydział kraj. zarządził próbne szczepienie tuberkuliny. Wachnianin, aby Wydział kraj. zbadał lichwę żydowską w handlu bydłem i jej zapobiegł.

Gołuchowski i Rudrof wzywają rząd o utworzenie szkół realnych w Czortkowie i Krośnie.

Interpelacyę wniósł Wójcik, wzywając rząd o regulacyę lewego brzegu Wisły.

Osuchowski wnosi o wezwanie rządu, aby dla połączenia Węgier z Galicyą wybudował kolej Sambor-Uzok.

Na początku posiedzenia komisarz rządu odpowiedział na interpelacye Bojki, Krempy i Kramarczyka.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę. Na porządku dziennym dyskusya adresowa.

Lwów, 24 stycznia. Komisya szkolna odbyła wczoraj, w niedzielę, posiedzenie, które wyłącznie było poświęcone sprawie wniosku posła Rottera o reformę szkół średnich, nad którym rozpoczęto ogólną dyskusyę. Przemawiali posłowie Szczepanowski i Soleski za zwołaniem ankiety w myśl wnioski. — Bobrzyński i Tarnowski przeciw ankiecie — Zoll zajął stanowisko pośrednie, bo nie chce przesądzać, czy ma być sprawa reformy oddana pod dyskusyę jakiej ankiety, a tylko całą kwestyę odsyła do wydziału krajowego i do Rady szkolnej krajowej — tak, że te dwie władze mogłyby nawet myśl ankiety uchylić. Wobec zgłoszonych jeszcze kilku mowców, przerwano dyskusyę około godziny 1½ po południu. Zdaje się, że z wniosku Rottera utrzyma się w komisyi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby łącznie z Radą szkolną krajową zwołał ankietę, któraby całą sprawę reformy szkół średnich wzięła pod obrady — ale że co do kierunku ewentualnej reformy komisya nie przedłoży Sejmowi wniosku, któryby sprawę przesądzał na stronę jednolitej szkoły średniej.

Sprawy czeskie.

Praga, 24 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu czeskiego rozpoczęło się o godz. 12. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe. Do głosu zapisani: Schücker, Vaszaty i dr. Pippich.

Iro interpelował z powodu zachowania się wojska i policyi podczas wiecu niemieckiego w Chebie. Cokolwiek spóźniona ta interpelacya wywołała w Sejmie żywą wesołość.

Praga, 24 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem uchwalono prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu. Przy tej sposobności przemawiało kilku posłów, między nimi także Vaszaty. Podczas głosowania wszyscy posłowie niemieccy demonstracyjnie wyszli z Izby.

Praga, 24 go stycznia. Wiadomość, jakoby Wolf wyzwał był kilku Młodoczechów na pojedynek, okazała się zmyśloną.

Praga, 24 stycznia. Utrzymuje się tutaj pogłoska, że młodoczeski poseł Pinkas wyzwał Wolfa na pojedynek.

Praga, 24 stycznia. Dzisiaj po południu rozeszła się tutaj pogłoska, że robotnicy zamierzają przed gmachem sejmowym urządzić demonstracyę. Skutkiem tego policya i namiestnictwo poczyniły stosowne zarządzenia.

Praga, 24 stycznia. Studenci niemieckiego uniwersytetu postanowili nie uczęszać na wykłady aż do soboty, t. j. do dnia, w którym się odbędzie wiec ogólno-akademicki w Litomierzycach. Od uchwał tego wiecu czynią oni zależnem dalsze uczęszczanie na wykłady.

Praga, 24 stycznia. W uniwersytecie niemieckim odbyło się dziś kilka wykładów i jedna promocya. Przy promocyi fungował w zastępstwie rektora Ulbricha senior wydziału prawniczego prof. Schuster. (Patrz: Przegląd polit. *Przyp. red.)*

Praga, 24 stycznia. Grono profesorów niemieckiej techniki postanowiło wstrzymać wykłady i ogłosiło to postanowienie na czarnej tablicy w *foyer* gmachu technicznego się znajdującej.

Praga, 24 stycznia. *Politik* podaje z Wiednia pogłoskę, że hr. Franciszek Thun niebawem wróci na stanowisko namiestnika Czech.

Berno, 24 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego urządzili Czesi, gdy niemiecki poseł D'Elvert zaczął motywować swój wniosek o zniesienie rozporządzeń językowych, hałaśliwe demonstracye, w których wzięły także udział galerye. Krzyki, wrzaski i gwizdania rozlegały się w Izbie. Marszałek zarządził opróżnienie galeryi. Gdy D'Elvert na nowo głos zabrał, wyszli wszyscy Czesi z Izby i powrócili dopiero, gdy D'Elvert skończył motywowanie swojego wniosku.

Jaurès i Bernis.

Paryż, 24 stycznia. Zajście pomiędzy przywódcą socyalistów Jaurès'em a rojalistą hr. de Bernis powstało z następującej przyczyny. Dep. Bernis podczas mowy Jaurèsa stał w pobliżu trybuny i ciągle przerywał mowcy, a przy jednym ustępie jego mowy zawołał: „Milcz pan! jesteś przekupiony przez żydowski syndykat Dreyfusa!“ Usłyszawszy to Jaurès, odpowiedział: „Panie hrabio Bernis, jesteś pan nędznikiem i podłym tchórzem!“

Paryż, 24 stycznia. Onegdajsze wypadki w Izbie deputowanych naturalnie dają okazyę do najróżnorodniejszych komentarzy w prasie i wśród publiczności. Żadna zresztą gazeta, nawet z liczby pism reakcyjnych, nie odważa się bronić lub aprobować brutalnego napadu hr. Bernis na bardzo popularnego Jaurèsa.

Jaurès sam rezygnuje z wszelkiego zadośćuczynienia honorowego od tego b. oficera kawaleryi i znanego awanturnika. Wczoraj oświadczył on w *Petite République*, co następuje: „Oczekiwanem jest ze strony hr. Bernisa, którego nazwałem tchórzem i nikczemnikiem, wyzwanie mnie na pojedynek. Skoro ten jegomość przez swój haniebny napad stanął poza obrębem wszelkich reguł honorowych, nie chcę znać go więcej“.

Pomimo to Bernis posłał wczoraj Jaurèsowi swoich świadków: barona Lareinty i pułkownika Halpouet, ale świadkowie Jaurèsa, Kamil Pelletan i Frousset, oświadczyli, iż Jaurès w żadnym razie nie będzie się bił z „takim“ Bernisem.

W urzędowem sprawozdaniu z posiedzenia Izby powiedziano tylko: „Gérault-Richard przystępuje do hr. Bernis i uderza go. Wrzawa“. Dalej nie zaznaczono, co się działo, ponieważ napad Bernis'a nastąpił już w przerwie posiedzenia.

Paryż, 24 stycznia. Ze złośliwą ironią niektóre z gazet paryskich wspominają o obecności hr. Badeniego w Izbie deputowanych. Hr. Badeni — mówi jedna z gazet — miał sposobność porównać austryackie bójki parlamentarne z francuskiemi.

W świecie parlamentarnym wskutek sobotnich wypadków panuje wielkie wzburzenie. Wszyscy zapytują się, czy Izba deputowanych odzyska dziś spokój. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się dalszy ciąg rozprawy nad budżetem roku 1898, niektórzy jednak członkowie partyi rządowej chcą zakończyć debatę nad interpelacyą Jaurès'a, a nawet podobno prezydent ministrów Méline uważa to za możebne. Jeśli przecież Jaurès w dalszym ciągu popierać będzie swą interpelacyę, spodziewać się można nowego burzliwego posiedzenia.

Demonstracye paryskie.

Paryż, 24-go stycznia. Wczoraj wieczorem w dzielnicy La Vilette odbyło się burzliwe zgromadzenie, na którem wobec 2000 słuchaczy przemawiał rewolucyonista Sebastyan Faure i inni socyaliści. Mówili o przymierzu szabli i kropidła. Sebastyan Faure omawiał proces Dreyfusa i, nazywając go ofiarą cudzoziemskiej zdrady, słał mu swe pozdrowienia na wygnanie. Zebranie zamknięto grzmiącemi okrzykami na cześć Zoli.

Paryż, 24 stycz. Wczoraj po południu antysemici odbyli meeting celem wyrażenia swego oburzenia. Organizator meetingu Guerin, przyjaciel zmarłego markiza Mores'a, przyprowadził na zebranie stu czeladników rzeźniczych w niebieskich bluzach. Mowcy ciskali gromy na syndykat Dreyfusa, Zolę i żydów. Kilku anarchistów, którzy wśliznąwszy się na zebranie, wznosili okrzyki na cześć Zoli, pobito w zawziętości.

Po meetingu Thiebaud i Guerin pojechali na plac Zgody, by u statuy miasta Strassburga złożyć wieniec z napisem: „Niech żyje Francya! Precz ze zdrajcami!“

Plac Zgody i ujścia wpadających weń ulic obsadzone były kawaleryą, gwardyą republikańską i policyą w sile około 500 ludzi. Tym sposobem wszelkim manifestacyom z góry zapobieżono.

W koszarach skonsygnowano wojsko.

Wieczorem znowu około 1000 manifestantów przybyło przed klub wojskowy i wznosiło okrzyki: Precz z Zolą! Precz z żydami! Policya rozproszyła manifestantów. Przed redakcyą gazety *Aurore* również były awantury — i tam interweniowała policya.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 24 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	45
„ „ srebrna	102	40
4% renta austryacka złota	121	90
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	121	20
4% „ „ koronowa	99	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	933	—
„ kredytowe	357	25
Londyn	119	90
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie banknoty	45	45
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	60	60
Akcye Anglobanku	161	25
„ Unionbanku	304	50
„ Bankverein	259	50
„ Laenderbanku	219	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	50
„ „ Południowej	81	—
„ „ Elbethal	265	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	342	37
„ „ Alpine	146	50
„ Tureckie Tabaczne	136	50
Ruble	127	50

Berlin, 24 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	169	90
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	216	15
4% Listy Polskie	100	70
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	224	37
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 24 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	50
Pszenica na wiosnę	11	61
Żyto na wiosnę	8	69
Owies na wiosnę	6	63
Kukurudza	5	42

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 24 stycznia 1898 r. godz. 1-sza w południe

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	40	127	95
Marki niemieckie	58	65	58	95
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	97	85
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	49	—	52	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	381	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	212	50	213	85
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	295	50	296	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje posady. — **„W“ poste restante Lubaczów.** 255 1 3

Bulion

własnego wyrobu, z dziczyzny i drobiu, kilogram **5 złr.**, 1/2 kilograma **2 złr. 50 ct.** — wysyła **Felicya Seidler w Krynicy.** 256 1 3

Urzędnika

kasowego, obeznanego z rachunkowością, **poszukuje Bank rolniczy,** Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we **Frysztacie.** Ślązk austr.

Wiadomości udzieli p. **Ant. Kasprzak, c. k. notaryusz we Frysztacie, Ślązk austr.** 250 1 3

Koncesyonowane Centralne Biuro wywiadowcze A. Gutowskiego w Tarnowie

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, większych i mniejszych realności i dzierżawy. **Poleca** oficyalistów prywatnych, wszelką służbę miejską i wiejską, **dostarcza** na zamówienia wczesne robotników do robót **polnych, fabryk, kopalni,** jakoteż **kosiarzy.** Wszelkie zlecenia interesowanych wykonuje najsumienniej. — Korespondencye na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą. 251 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza**.

Z posadą tą połączona jest płaca 1200 złr. rocznie, dodatek na mieszkanie rocznych 240 złr., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 120 złr.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni stosownie do rozporządzenia Wydziału krajowego z d 29 maja 1891 r. dzien. ust. i rozp. kraj. Nr. 67, posiadać znajomość języków krajowych i języka niemieckiego, wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają obywatelstwo austryackie.

Ponadto wymaga się od kandydatów na posadę rachmistrza egzaminu państwowego z rachunkowości i przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do emerytury i stabilizacyi po jednorocznej nienagannej służbie.

Podania udokumentowane wraz z wykazaniem dotychczasowego zajęcia wnosić należy **najdalej do końca lutego 1898 r.** wprost do Magistratu król. miasta Tarnopola; co do kandydatów zaś pozostających już w służbie publicznej za pośrednictwem Władzy przełożonej. 253 1 8

Magistrat król. m. Tarnopola,
dnia 21 stycznia 1898 r.

Fortepian wiedeński, krótki, o 7 oktawach, w bardzo dobrym stanie, u stroiciela **Raaba,** ul. Grodzka L. 18, III. piętro. 237 3 5

Ktoby miał do wypożyczenia **200 złr.** na przeciąg 10 miesięcy, otrzyma jako **procent** od tej sumy **całkowite utrzymanie** przez dwa letnie miesiące w bardzo pięknej miejscowości, w pobliżu Krakowa. — Oferty listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie (Nr. anonsu **221**). 221 4 0

L. 418. 239 3 3

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Brzeski podaje po myśli § 30 ust. o repr. powiat. do publicznej wiadomości, iż projekt budżetu powiatowego na rok 1898 został w biurze Wydziału powiatowego od dnia 20 b. m. wyłożonym i tamże w godzinach urzędowych może być przeglądanym przez opodatkowanych.

W Brzesku, 19 stycznia 1898 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Prezes:
Jan Goetz-Okocimski.
Sekretarz:
Kazimierz Baltaziński.

Młoda osoba

poszukuje miejsca **kasyerki** na skromnych warunkach. — Wiadomości pod Nr. **222** udzieli Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 222 4 0

P. T. Panie

zawiadamia się uprzejmie, iż znajduje się **fryzyerka,** która fryzuje podług najnowszych żurnali. Wiadomość u p. **Goldmana, Kraków, ul. Basztowa Nr. 16.** 240 2 3

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

Buchalter z 8-letnią praktyką za granicą i w kraju, czynny jako samoistny i bilansista, władający także niemieckim językiem w słowie i piśmie, z wyższą szkołą handlową, z egzaminem państwowym z rachunkowości, dotychczas na posadzie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Na żądanie może złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia upraszа pod: **„Pracowity 200“ poste restante Kraków.** 209 5 5

Zarząd dóbr Ostrówek,

o. p. Gawłuszowice, **potrzebuje od 15 lutego kierownika do mleczarni, od 1 lipca rządcy,** kawalera, praktycznego.

Czwórka gniadych koni 15 3/4 tanio do sprzedania.
213 5 5

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 45 36 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr.,	1 ko 66 ct.
„ „ kilogr.	1 „ 73 „
„ „ 1 1/2 do 2	1 „ 83 „
Liny	1 „ 80 „
Karasie	1 „ 78 „
Szczupaki żywe od złr	1 do 1·50
„ bite, świeże	1 ko 55 ct.
Sandacze „ „	1 „ 75 „
Brzany w zam. łososia	1 „ 85 „

Poszukują umieszczenia:

Angielka wys. muz., mówiąca biegle po franc. i niem.; **nauczycielki** Polki wys. muzyk.; **Niemka** mów. biegle po francusku, muzyk.; **bony** Polki, muzykalne; **bony** Niemki, muzykalne; **bony** freblowskie; **nauczyciele domowi; osoby** do towarzystwa inteligentne; **osoby** do zarządu domu, znające gospodarstwo wiejskie i miejskie; **panny** służące.

N. GINTER,
nauczycielka. 106 9 10
Poznań, ulica Długa Nr. 14, parter.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw
pod firmą
J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 30 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła śliwkowe przecierane 1 klgr. 40 ct.

Grzybki najprzedniejsze 45 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj, **czyli że jedno danie (porcya) kosztuje od 1/2 do 5 cent.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** Edmund Klimek, Rynek A-B; w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński; w **Jarosławiu** A. Tumidajski; w **Przemyślu** M. Krug; w **Rzeszowie** St. Misiorowska i Spół.; w **Tarnowie** F. Leszczyński; w **Tarnopolu** E. Frantz i Hipolit Skowroński; w **Czerniowcach** A. Tabakar & Gajna.

Odznaczone 16-ma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 roku złotemi medalami. 103 6 12

NAKŁADEM KSIĘGARNI I DRUKARNI
W. Poturalskiego w Podgórzu
opuściła prasę broszura:

O nowym podatku i WYPEŁNIANIU FASYI osobisto-dochodowych

opracował
Stanisław Ziemiański, c. k. urzędnik skarbu.
Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione wzorem wypełnionej fasyi.
Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **tylko** za poprzedniem nadesłaniem należytości. 257 1 3

Dr. Brehmera

Lecznica dla mających chorobę płucną, Görbersdorf, Ślązk.
Lekarz dyrektor
Profesor Dr. Rud. Kobert.
Prospekty wysyła zarząd. 248 1 3

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż w d. 18 stycznia b. r. **przeniesionym został** z ul. Szpitalnej **na ul. Szewską 23**

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW Karoliny Michalskiej.

Poleca **po bardzo przystępnych cenach zawsze świeże, żywe kwiaty, gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki, żardynierki i t. p.** 241 2 5

KAROLINA MICHALSKA,
właścicielka sklepu żywych kwiatów w Krakowie, ul. Szewska 23.

BIURO ŚWIDERSKIEGO w TARNOWIE

pośredniczy w sprzedaży dóbr i realności — poleca robotników polnych i fabrycznych, jak również wszelką służbę dworską i miejską. 108 8 8

Losy na pomnik arcyksięcia Eugeniusza. Ciągnienie 11 lutego.

122 8 0 **Główna wygrana**

75.000 koron.

Losy po 50 ct. polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleizmann, Karol Gottlieb, M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich.

N a j m o d n i e j s z e.

Marya Prauss

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, 244 2 10
POLECA NA SEZON KARNAWAŁOWY
po cenach najniższych

Jedwabie na suknie . . .	od złr. 1·50 za metr
Fulary gładkie i w deseń	od cent. 90 za metr
Gazy w rożnych kolorach	od złr. 1·— za metr
Wełnianki różne	od cent. 80 za metr

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,
POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;
Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;
Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;
Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;
Pająki z bronzu, majoliki, metalowe, oraz szklane;
Ogromny wybór najnowszych **stolików** i **etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi;
Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. 1362 28 28

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.30 rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6 00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.58 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połaczenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Jedyny chrześcijański w **Krakowie magazyn porcelany, fajansów i szkła** **Władysława Tomaszewskiego,** **Rynek główny Nr. 16,** poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 24 9 15